

Biuletyn Kolekcjonera Nr 25/2014



KKS VIS Kwidzyn – KS GARDA Ostróda – WKS „10” Jonkowo – ZKS Warszawa

15 marca 2014r.

SPIS TREŚCI :

1. Dawne strzelnice (7)

- Warszawa , dwie strzelnice na Lesznie

2. KASERNOPOLIS - miasto koszar

- część pierwsza

3. Z mojej kolekcji...

- prezentuje :

Ruslan Kozynko
Daniel Dakowski
Tomasz Okorski
Mariusz Stępka
i inni..



foto : Hubert Hoppe

Biuletyn Kolekcjonera jest wspólną inicjatywą KKS VIS Kwidzyn , KS GARDA Ostróda , WKS „10” Jonkowo oraz ZKS Warszawa i jest rozprowadzany drogą mailową wśród członków tych klubów.

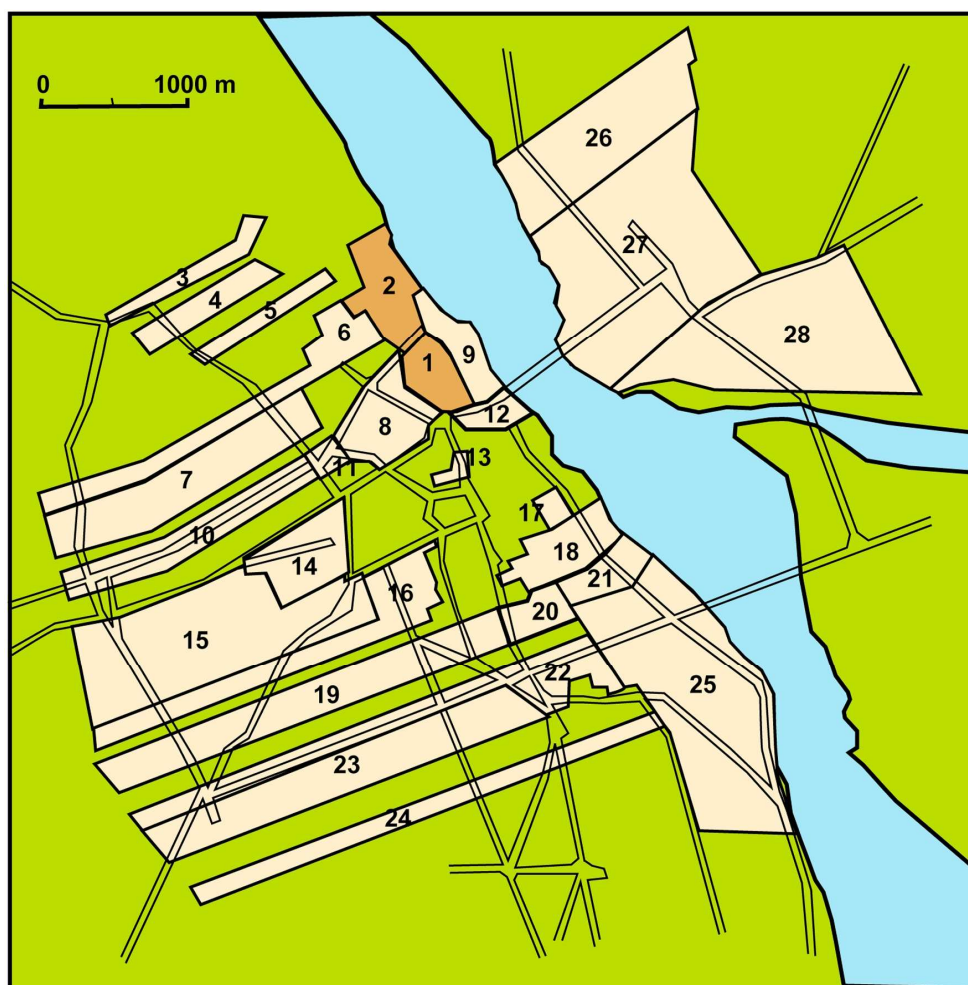
1. DAWNE STRZELNICE (7)

Artur K.F. Wołosz

Warszawa, dwie strzelnice na Lesznie

1. Strzelnica „niemiecka”

Jedną ze stołecznych jurydyk, czyli częścią miasta wydzieloną spod municypalnej władzy i sądownictwa, było Leszno *vel* Działyńskie położone na zachód od obecnego pl. Bankowego. W 1. połowie XVIII w Warszawie otaczało aż 28 magnackich jurydyk, przykładowo takich jak: Solec, Nowolipie, Mariensztat, Tłomackie, Grzybów, czy właśnie Leszno. Jurydyki zostały zasadniczo zlikwidowane przez Konstytucję 3 Maja 1791 r. oraz w 1793 r., przetrwały jednak szczątkowo w niektórych polskich miastach (ale nie w Warszawie) aż po 2. połowę XIX w.



Jurydyki Warszawy w XVIII w. oprac. Hubert Śmietanka. Właściwa Warszawa to nr 1 (Stare Miasto) i nr 2 (Nowe Miasto); Leszno nr 10, Nalewki nr 11. Wg: http://pl.wikipedia.org/wiki/Plik:POL_Jurydyki_Warszawy.svg

Zgodnie z dekretem księcia mazowieckiego Janusza III z dnia 15 marca 1525 r. (kopia: Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, zespół: Akta ziemskie i grodzkie warszawskie t. XIV, f. 285): „Ut nullus in toto ducatu Mazoviae tam in civitatibus oppidis, quam etiam in villis cuiuscunque conditionis et status existat, praesertim in civitate Varschoviensi libros et falsam doctrinam Luteri in quocunque sermone, sive Latino sive Almanico aut quovis alio tenere apud se et in domibus suis habere, legere, ac ipsum falsum dogma Luterianorum profiteri, sectam portare, tueri et aliis ad sectandum persuadere presumat. Ita tamen, ut quicumque de hac secta legitime convictus et probatus fuerit, talis vita privari debeat et bona eius et omnia quaecunque habet mobilia et immobilia confiscari et ad thesaurum ducale recipi debeant” („By nikt w całym

księstwie mazowieckim, tak w miastach jak we wsiach, dowolnego stanu i kondycji, a zwłaszcza w mieście Warszawa, nie śmiał używać ksiązek i nieprawdziwej nauki Luterskiej w jakimkolwiek języku, czy to po łacinie, czy po niemiecku, czy w innym, a samej nieprawdziwej wiary luteran wyznawać, tolerować, dbać i innych namawiać do wstąpienia do tej sekty. W przypadku gdyby komuś z tej sekty uczciwie dowiedziono by i udowodniono jego przekonania, ów powinien stracić życie, a jego dobra ruchome i nieruchome mają być zabrane i włączone do książęcego skarbcza”). Dekret ten formalnie obowiązywał aż do uchwały Sejmu z 26 lutego 1768 r., obradującego pod dyktatem Rosji (przyjęcie tzw. praw kardynalnych).

Z jednej strony antyluterski dekret książęcy obowiązywał, z drugiej — nie za bardzo był przestrzegany, zwłaszcza w prywatnych jurydykach. Wzmiankę o ewangelickim cmentarzu znajdujemy w przywileju króla Jana Kazimierza z 10 czerwca 1652 r., w którym wydano „niemcom, zamieszkałym w Warszawie, pozwolenie założenia strzelnicy na Lesznie obok cmentarza niemieckiego [jak się wydaje założonego przy Arsenale już w czasie epidemii lat 1624–1625 — Aleksander Wejnert, *Wiadomość o Morowem Powietrzu w Warszawie w latach 1624 i 1625 panującym* [w:] tenże, *Starożytności Warszawy. Dzieło zbiorowo–zeszytowe*, t. III, Warszawa 1854, s. 228, przyp. 3], leżącego pomiędzy wodociągami miejskimi i cejhousem, 140 łokci długiego i 59 łokci szerokiego” (Edmund Kryszian Diehl, *Wiadomości Historyczne o Cmentarzu Ewangelicko–Reformowanym w Warszawie*, Warszawa 1893, s. 3–4). Owa strzelnica powinna raczej przylegać do jego boku dłuższego, zatem liczyć 140 łokci czyli ok. 83,44 m (plan posesji ewangelickich w książce j.w. na s. 14). To wydaje się długością minimalną i w miarę sensowną przy strzelaniu w XVII w. z ręcznej broni palnej. Wspomniany „cejhaus” to Arsenał u wylotu ul. Długiej. Miejskie wodociągi czerpały wodę z naturalnych źródeł w okolicach ul. Gęsiej i Franciszkańskiej, a przechowywały w wielkich stągwiach na Nalewkach, skąd zaczynał się wodociąg poprowadzony systemem okuwanych jodłowych i sosnowych rur i tzw. rząpi do murowanego zbiornika na Rynku Starego Miasta (Aleksander Wejnert, *O wykrytych dawnych wodociągach i wykopaliskach przy kolumnie Zygmunta IIIgo*, „Gazeta Warszawska” 1853, nr 139, s. 1–2; tenże, *O wykrytych dawnych wodociągach i wykopalisku przy kolumnie Zygmunta III*, „Tygodnik Petersburski”, 1853, nr 43–44, s. 287–288; tenże, *O wykrytych dawnych wodociągach i wykopalisku przy kolumnie Zygmunta III* [w:] tegoż, *Starożytności Warszawy. Dzieło zbiorowo–zeszytowe*, t. IV, Warszawa 1856, s. 401–409; tenże, *Odkrycie wodociągów dawnych Nowej Warszawy* [w:] tegoż, *Starożytności Warszawy. Dzieło zbiorowo–zeszytowe*, t. III, Warszawa 1854, s. 355–382). Niedysiejsze Nalewki to część parku, położona na północ od Arsenалу w stronę historycznej części Ogrodu Krasińskich, okolice pomnika z 1999 r. upamiętniającego bitwę o Monte Cassino.

Formalne początki jurydyki Leszno to 8 stycznia 1648 r. kiedy to podskarbi koronny Bogusław oraz jego stryj kanclerz wielki koronny Jan Leszczyński zakupili od miasta włókę (czyli 17,955 ha) ziemi położonej na zachód od grodu. Środkiem biegł trakt przy którym usytuowano magnacką rezydencję oraz osadę dla przybywających masowo z Wielkopolski ewangelików. Leszczyńskich w 1714 r. zmienili Potoccy, po nich pruski architekt Jan Zygmunt Deybla, którzy wznosił pałac wg własnego projektu (ob. al. Solidarności 74a), następnie inni właściciele: w latach 1790–1820 Działyńscy, a w końcu gmina ewangelicka, która od tej pory nieprzerwanie prowadzi tutaj działalność religijną, edukacyjną, charytatywną. Poza traktem, bardziej zwarta zabudowa rozciągała się przy równoległej do Leszna ul. Mylnej, nieistniejącej od II wojny światowej.

Cmentarz egzystował do 1792 r., zanim go przeniesiono na Wolę na ul. Młynarską, przy skrzyżowaniu ul. Karmelickiej i Mylnej, zatem strzelnica znajdowała się kilkadziesiąt metrów na zachód od ul. Nowolipie 9b, czyli soczewkowatego podwórka z zabudową mieszkaniową, zwanego przez „lokalsów” od dziesięcioleci „milicyjniakiem” (z racji specyficznego sąsiedztwa). Jak długo tam strzelano — tego nie wiadomo, bo nie udało mi się terenu strzelnicy zidentyfikować na dawnych mapach miasta, przykładowo Piotra Ricarda de Tirregaille’a z 1762 r. (oryginał sponął po powstaniu warszawskim wraz z całym Archiwum Miejskim). Nie za bardzo jednak wyobrażam sobie grzmienie pośród zamieszkałych domów nawet w XVIII w., nie mówiąc już o stuleciu następnym.

2. Strzelnica „sześć stóp pod ziemią”

...no może była nieco głębiej niż w popularnym amerykańskim serialu telewizyjnym. Dziwnym zrzędzeniem losu po trzech stuleciach, mniej więcej w tym samym miejscu, założono kolejną strzelnicę. Nie sądzę aby jej użytkownicy wiedzieli cokolwiek o staropolskiej poprzedniczce.

W czasie okupacji hitlerowskiej polskie podziemie zbrojne mogło liczyć na zakamuflowaną broń przedwojenną cywilną, porzuconą na pobojowiskach wrześnieowych, zdobytą na okupantach, kupioną od nielegalnych pośredników, pochodzącą z alianckich zrzutów oraz wykonywaną samodzielnie.

W Warszawie działalnością rusznikarską oraz produkcją uzbrojenia parało się podczas wojny, w różnym czasie, kilkadziesiąt zakładów rzemieślniczych. Właścicielem jednego z nich był Teofil Czajkowski ps. Aleksy, Pan Teoś, Teofil Leventi, Teofil Cichocki (1905–1981), przed wojną nauczyciel–technik w stołecznej Państwowej Wyższej Szkole Budowy Maszyn i Elektrotechniki im. H. Wawelberga i S. Rotwanda. Po zaprzysiężeniu w Związku Walki Zbrojnej w 1941 r. początkowo sporadycznie naprawiał broń dla Związku

Odwetu, później tłoczył korpusy granatów i kadłuby min, a od jesieni 1942 r. stał się głównym autorem technologii produkcji luf 9 mm do pistoletów samopowtarzalnych Vis oraz pistoletów maszynowych Błyskawica i Sten.

Teofil Czajkowski prowadził swój zakład ślusarski przy ul. Krochmalnej 57, następnie przy ul. Grochowskiej, a od jesieni 1943 r. — po „ostatecznym rozwiązaniu” w Warszawie przez hitlerowców „kwestii żydowskiej” i przejęciu „porzuconych” przez starozakonnych nieruchomości — przy ul. Leszno 18 (ob. al. Solidarności 76, lecz to nie jest ten sam budynek — teren był całkowicie zniwelowany pod wojnie pod budowę osiedla Muranów II).

Warsztat był usytuowany w bezpośrednim sąsiedztwie kościoła ewangelickiego, w drugim wewnętrznym podwórku. „W ośmiu pomieszczeniach parterowych pracowały obrabiarki do skrawania wiórowego; to mieściło się też biuro warsztatu. W piwnicy znajdował się warsztat obróbki termicznej (hartownia) i czernienia (oksydowania). Poniżej piwnicy, na głębszym poziomie, mieściła się zamaskowana komora, magazyn półfabrykatów i części oraz strzelnica” (Kazimierz Satora, *Produkcja uzbrojenia w polskim ruchu oporu 1939–1944*, Warszawa 1985, s. 168–169).

Szacuje się, że w warsztacie Teofila Czajkowskiego wykonano ok. 700 luf do Visów i ok. 13.000 luf do karabinów maszynowych oraz zmontowano z dostarczonych podzespołów oraz wydano konspiratorom ok. 200 szt. Stenów.

Co istotne, nie cała konspiracyjna produkcja podzespołów i złożonej broni ostatecznie trafiła w ręce akowców, bowiem z nieustalonych przyczyn jej nie odebrano na czas, a ewentualny bezproblemowy dostęp do kamienicy od strony Starego Miasta był tylko do dnia 6 sierpnia 1944 r., a jej mieszkańców wysiedlono do 10 sierpnia.



Niemieckie zdjęcie lotnicze ruin getta, 1943 r. Od dołu biegną równolegle po kolei: ul. Nowolipki, Nowolipie, Mylna (wygięta łukowato), Leszno (najczytelniejsza), Elektoralna z Chłodną, a następnie Hale Mirowskie. Od lewej zamyka ul. Leszno pl. Bankowy, pierwsze skrzyżowanie w prawo to ul. Karmelicka.
Wg: http://www.info-pc.home.pl/whatfor/baza/niem_foto_9.htm

Jak doniosła po wojnie prasa 2 kwietnia 1947 r.: „Teofil Cz. ujawnił przed komisją amnestyjną istnienie tajnej fabryki i magazynu broni przy ul. Leszno w Warszawie. Fabryka należała do organizacji WiN i mieściła się w piwnicy, wykopanej pod normalną piwnicą spalonego domu. Pracowała ona jeszcze za czasów okupacji, była wyposażona w światło elektryczne, instalację wodociągową i gazową, a ponadto dysponowała podziemną strzelnicą o długości 70 m. Teofil Cz. zdał magazyn fabryczny składający się z 678 pistoletów maszynowych na wzór amerykańskich »stenów« oraz maszyny zdolne do dalszej produkcji tej broni. 60 tys. sztuk amunicji w arsenale uległo zniszczeniu na skutek przedostania się do magazynu wody” (*Arsenał i fabryka broni na Lesznie w podziemiach spalonego domu*, „Życie Warszawy”, 1947, nr 91). Jakże brakowało tej broni i amunicji powstańcom na Woli, Mokotowie i w Śródmieściu... Co zrobili z nią komuniści — niby nie wiadomo, lecz w zasadzie jest pewne, że po prostu po barbarzyńsku zniszczyli.

Strzelnica przy Lesznie nie była jedyną strzelnicą konspiracyjną w Warszawie w czasie okupacji. O innych, oraz miejscach przystrzeliwania naprawionej bądź wyprodukowanej broni, będzie mowa w kolejnych częściach niniejszego cyklu.



Ruiny Getta – teren Muranowa, 1945 r.



Obecne okolice zboru parafii ewangelicko-reformowanej na Lesznie. Neogotycka świątynia z wieżą bezpośrednio przy al. Solidarności, obok niej na południowo-zachód zabudowane miejsce po budynku przy ul. Leszno 18, a na osi od północnego-zachodu owalny „milicyjniak” (ul. Nowolipie 9a), po prawej Pałac Mostowskich, za ul. Andersa Arsenał, a nad nim pomnik upamiętniający bitwę o Monte Cassino (d. Nalewki). Zdjęcie z serwisu <https://maps.google.com> (NASA, TerraMetrics)

2. KASERNOPOLIS – miasto koszar

Andrzej Kłós

Część I

Miasto koszar albo Soldatenstadt (miasto żołnierzy), tak nazywano Olsztyn przed I wojną światową. Nic dziwnego. W roku 1912 w liczbie 35 432 mieszkańców miasta było 5 421 wojskowych. Rok później garnizon zwiększono jeszcze o około 1 500 ludzi.

Początki były skromne. Olsztyn, poza załogą zamkową nie miał długo stałego garnizonu. A budynek koszarowy stoi obok zamku do dzisiaj. Nazywany jest Magazynem Solnym, bo pod koniec XIX wieku jedna z królewskich firm magazynowała w nim sól. Przed czterema laty odsłonięto pozostałości tych koszar. Przedtem przykrywała je podłoga i dopiero remont spowodował odkrycie ceglanych konstrukcji z końca XVI wieku. Widoczne są pomieszczenia dla żołnierzy, piec kuchenny, kominki. W komnacie, którą można było zamknąć, prawdopodobnie urządzono zbrojownię.

Po raz pierwszy żołnierze weszli do miast na stałe w roku 1788. Przeniesiono do nas ze spalonych koszar w Ostródzie szwadron dragonów Rosenbrucha. Wojsko kwaterowało zapewne w domach prywatnych, a w Wysokiej Bramie, zwanej wtedy Górną, utworzono magazyn ubiorczy, czy mundurowy. Nie składowano tam tylko ubrań, ale również uzbrojenie i ekwipunek. Szacowny budynek wyremontowano na koszt króla.



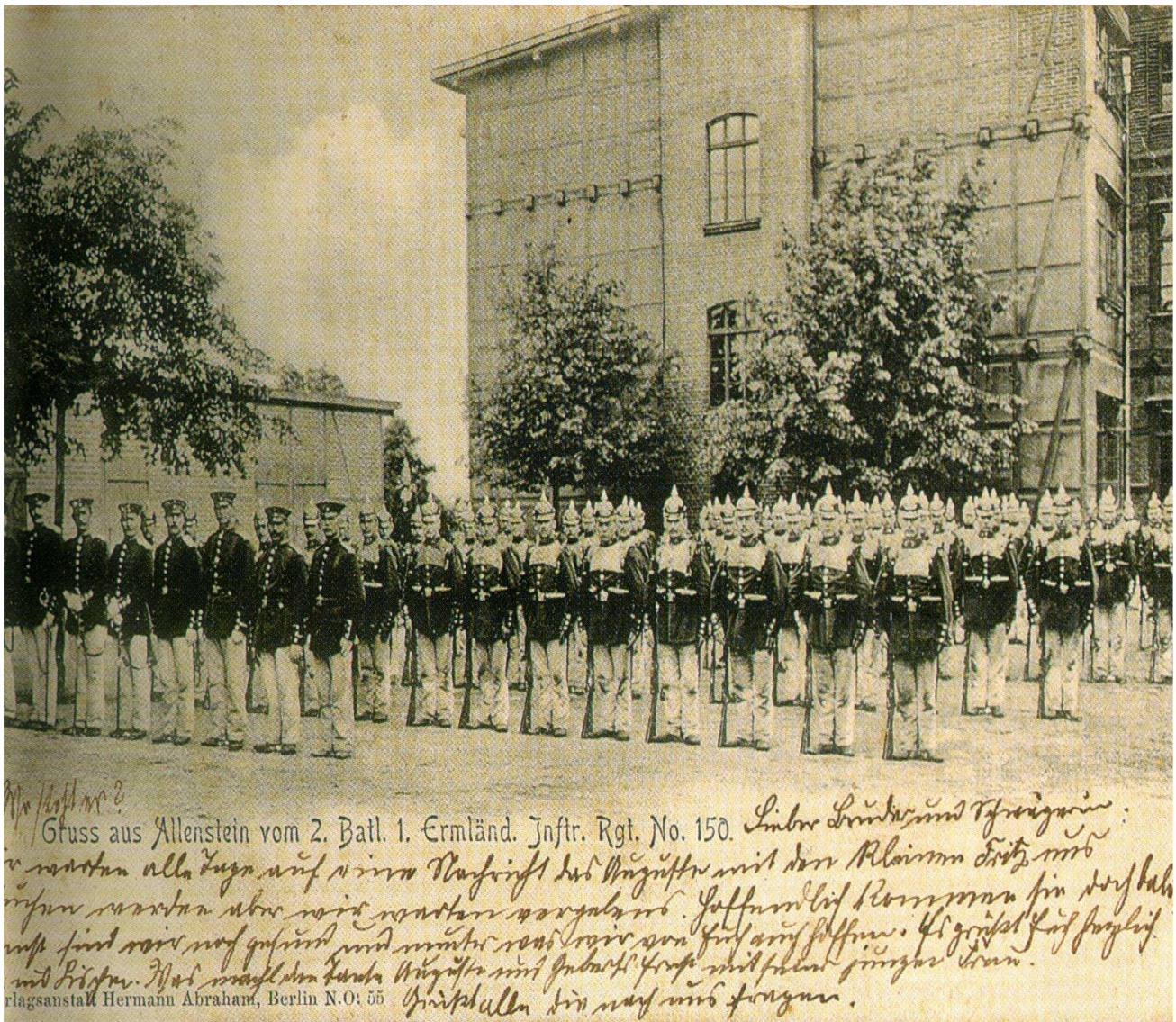
Grenadierzy pod Wysoką Bramą

Wschodniopruscy strzelcy.

Miastem garnizonowym Olsztyn stał się 11 marca 1884 roku, kiedy to do miasta przybył 1 Wschodniopruski Batalion Strzelców stacjonujący do tej pory w Braniewie. Zajął koszary przy ulicach: Jagiełły i Kromera, naprzeciwko dzisiejszego Dworca Zachodniego. Zbudowano je w rekordowym tempie. Strzelcy obsadzili je 1 kwietnia. Budynki były z tzw. pruskiego muru. Starsi mieszkańcy Olsztyna mogą je jeszcze pamiętać. Znane były jako „Pekin” i zburzono je chyba w latach siedemdziesiątych. Dzisiaj ostał się tylko jeden świadek tamtych dni: dom przy ulicy Kromera 5 i przybudówka pod numerem 7. Wybiegając w przyszłość, strzelcy odeszli z Olsztyna w roku 1888 do Kętrzyna, a w najstarszych miejskich koszarach stanął 1 Batalion 4 Pułku Grenadierów.



Koszary przy ul. Kromera



Żołnierze 150 pp przed koszarami przy ul. Kromera.

Koszary na wzgórzu.

Już w roku 1884 było wiadome, że w Olsztynie będzie więcej żołnierzy niż jeden batalion strzelców. W sierpniu tego roku zaczęto niwelację północno zachodnich stoków wzgórza Soja, terenu między cmentarzem a jatką miejską, wykupionego od gminy katolickiej. Prace murarskie rozpoczęto rok później, a wiosną 1886 powstał zrąb przyszłych koszar kawalerii. Przy dzisiejszej ulicy Gietkowskiej stanęło pięć koszarowców, odpowiadających pięciu szwadronom pułku, który mieszkańcy Olsztyna uroczystie powitali 3 kwietnia 1886 roku, na pierwszej uroczystej defiladzie. Kawalerzyści 10 Wschodniopruskiego Pułku Dragonów przyjechali koleją z Metzu parę dni wcześniej, 31 marca. Żeby przewieźć tylu ludzi i konie, potrzeba było pięciu pociągów. Podczas uroczystego powitania miasto udekorowano flagami i bramami triumfalnymi, a ulicami defilowało 667 żołnierzy (plus oficerowie). Na rynku witał ich między innymi burmistrz Oskar Belian, sam dawny oficer pruskiej gwardii. Dowódca dragonów, pułkownik Brauns wznosił toast, dziękując za powitanie i życząc miastu dalszego rozwoju.

Koszary przy zbiegu dzisiejszych ulic: Gietkowskiej i Dąbrowskiego, to piękny nawet współcześnie przykład budownictwa wojskowego. Poza pięcioma budynkami dla żołnierzy wybudowano też duży dom przeznaczony na kuchnię i stołówki. Na dachu miał sygnaturkę z zegarem. Po przeciwnej stronie ulicy (Gietkowskiej) powstały stajnie i ujeżdżalnie otaczające cztery place do ćwiczeń. Blżej lasu i Łyny od strony północnej powstało kasyno oficerskie. Tam, gdzie dzisiaj jest stadion KS „Budowlani”, był plac musztry konnej – pole jeździeckie. Zabudowano też teren między właściwymi koszarami a drogą do Dobrego Miasta, wzdłuż dzisiejszej ulicy Dąbrowskiego. Stanęły tam budynki prowiantury garnizonowej i wartownia.

Później podciągnięto tam tory boczniczy kolejowej, istniejące jeszcze obecnie. Budynki koszarowe przy ul. Gietkowskiej, na przykład dwa na prawo od wlotu ul. Artyleryjskiej powstały już w latach międzywojennych, ale z wykorzystaniem starszych, dziewiętnastowiecznych fundamentów z początków zabudowy koszar. Stąd ich charakterystyczne „łamane” kształty. Później tak nie budowano. Stojące obok powojenne bloki to już konstrukcje „pudełkowe”.



Powitanie nowego garnizonu



Dragoni jadą ul. Prosta , na czele orkiestra

Bibliografia:

- R. Bętkowski, *Olsztyn jakiego nie znacie*, Olsztyn 2010.
- R. Bętkowski, *Dragoni z Olsztyna*, „Debata” nr 7.
- R. Bętkowski, *Kamienica przy placu Bema*, „Debata” nr 12.
- R. Bętkowski, *Więzienna brama*, „Debata” nr 9.
- R. Bętkowski, *Koszary Funka*, „Debata” nr 2(5).
- S. Piechocki, *Dzieje olsztyńskich ulic*, Olsztyn 1998.
- J. Jasiński, *Olsztyn w latach 1772-1918*, [w:] *Olsztyn 1353 – 2003*, pod red. S. Achremczyka i W. Ogrodzińskiego, Olsztyn 2003.
- J. Sikorski, *Rozwój przestrzenny miasta*, [w:] *Olsztyn 1353 – 2003*, pod red. S. Achremczyka i W. Ogrodzińskiego, Olsztyn 2003.
- T. Sowiński, *Tajemnice Warmii i Mazur, historie jakich nie znajdziecie w Internecie*. Olsztyn 2010.

3. Z MOJEJ KOLEKCJI...

Prezentuje :

Ruslan Kozynko



foto : Marcin Pilarek

Daniel Dakowski



foto : Marcin Pilarek



foto : Marcin Pilarek



foto : Marcin Pilarek

Tomasz Okorski



foto : Marcin Pilarek



foto : Marcin Pilarek

Mariusz Stepka



foto : Marcin Pilarek

Ekspozycja zbiorowa kolekcji drugowojennej członków Gardy



foto : Marcin Pilarek

Materiały i korespondencję dotyczącą Biuletynu można nadsyłać na adres : mariuszstepka@wp.pl